Komunistyczna Partja Litwy i Białorusi.
Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

Komunistyczna Partja Robotnicza Polski.
MŁOTY W DŁOŃ, KUJMY BROŃ...

MŁOT

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie rub. 10, z przesył. [illegible] w Smoleńsku 1 rb. na dworcach kolejowych 1 rub. 20 kop.

ADRES REDAKCJI:
Smoleńsk, Nikolska Nr. 6
Otwarta od 12 do 4 po poł.
Filja Administracji w Moskwie: Krivokolienski zauł. 8.
W Piotrogrodzie, Mochowa 34.

Organ Centralnego Komitetu K. P. L. i B. oraz Biura Wykonawczego K. P. R. P. w Rosji.

Nr. 46. (240). SMOLEŃSK, Środa, 12 Maja 1920 r. Rok. wyd. III.

Do polskich robotników, włościan i żołnierzy!

Rząd polski rozpoczął zbrojną akcję zaborczą przeciw Republice Sowieckiej Rosji i Ukrainy

Komu potrzebna jest ta wojna? Czy myśmy jej chcieli? Czy wyście jej chcieli

Nie, towarzysze!

Od pierwszej chwili rewolucji robotniczej w Rosji rząd Sowiecki uznał prawo narodu polskiego, i innych narodów do wolności i niezależności

Oszczędzając krew ludu pracującego Rosji i Polski rząd Sowiecki *niejednokrotnie* proponował rządowi polskiemu przystąpienie do pertraktacji pokojowych, dlatego by drogą *pokojową* rozstrzygnąć kwestje sporne

Ale rząd polski albo zupełnie nie odpowiadał na nasze propozycje pokojowe albo też stawiał warunki *niemożliwe* do przyjęcia. Rząd polski *odrzucił nasze propozycje zawarcia rozejmu powszechnego* na całym froncie i zażądał prowadzenia pertraktacji pokojowych w Borysowie, *znajdującym się w rejonie działań wojennych.*

Napróżno proponowaliśmy prowadzenie pertraktacji w Moskwie, w Warszawie lub na terytorjum neutralnym, wreszcie w Paryżu lub Londynie. Nie chcąc pokoju rząd polski nieoczekiwanie rozpoczął ofenzywę przeciw bratniej nam Republice Sowieckiej Ukrainy Wojna rozgorzała. Znowu leje się krew ludu polskiego. Znowu leje się krew ludu rosyjskiego.

Czy potrzebna jest ta wojna narodowi rosyjskiemu? Nie.

Jest ona potrzebna burżuazji Entanty, która pchała Polskę na tę *bezmyślną awanturę.*

Nie wierzcie rządowi Waszemu, gdy Wam powie, że bronicie Polski od planów zaborczych rządu Sowieckiego. Rząd Sowiecki nietylko, że nie sięga po własność Polski, ale przeciwnie *w interesach pokoju gotów był ustąpić Polsce znaczne terytorjum nawet nie zamieszkane przez większość polską.*

W istocie rzeczy Wy przelewacie krew za miljardy wypożyczone niegdyś caratowi rosyjskiemu przez bankierów francuskich.

Wy zdobywacie dla *jaśniepanów polskich cudze ziemie,* by dziedzice polscy *mogli ujarzmiać miljony ukraińskich, białoruskich i rosyjskich chłopów i robotników.*

Wam, robotnikom, włościanom i żołnierzom polskim wojna nietylko że nieda żadnej korzyści ale odwrotnie— wyrządzi wielką krzywdę.

Mówiliśmy już o przelanej krwi i utracie mnóstwa istnień ludzkich, o nowej masie kalek i inwalidów, o nowych spustoszeniach, zrujnowaniu ekonomicznym, wzroście podatków i t. p. Nic mówimy już o beznadziejności wszczętej przez Wasz rząd wojny, która niechybnie skończy się porażką bowiem cały lud pracujący nieugięcie postanowił aż do końca walczyć przeciw zbrodniczej napaści burżuazji polskiej.

Jeśli nawet wojna naniosłaby chwilowe porażki armji czerwonej,—to robotnicy i chłopi nic na tym nie wygrają a ryzykują bardzo wiele stracić. Chłopi ukraińscy nienawidzą jaśniepanów polskich, jako swych wrogów odwiecznych. Za Petlurą, który się zaprzedał rządowi Waszemu na Ukrainie niema nikogo. Zdobywszy Ukrainę prawobrzeżną, Polska będzie musiała utrzymywać tam wielką armję i wydatkować na utrzymanie swej władzy setki miljonów.

Kto za to wszystko zapłaci?

Wynędzniały robotnik polski, zrujnowany chłop polski.

Wy zdobędziecie dla jaśniepanów polskich niewolników a sobie przyspieszycie nowych siepaczów i w dodatku rodzimych żandarmów

Towarzysze, walcząc z Rosją i Ukrainą Sowiecką z rozkazu Waszych gnębicieli i z błogosławieństwa imperjalistów cudzoziemskich Wy zakuwacie się w kajdany i uwieczniacie niewolę własną. Oto dlaczego nie jesteście bynajmniej zainteresowani w wojnie i zwycięstwie rządu Waszego.

Nie wierzcie, że armja czerwona niesie Wam niewolę albo zamierza narzucić Wam komunizm.

Rozgromiwszy Waszych jaśniepanów Rosja Sowiecka da prawo narodowi polskiemu urządzić życie własne podług własnej woli jego.

Czy zechcecie zachować u siebie ustrój obecny, czy też zagarniecie w swe spracowane dłonie fabryki i ziemię, o tym zami decydować będziecie, robotnicy i chłopi polscy!

Nie wojnę i gwałt a pokój i braterstwo Wam proponujemy!

Na naszych sztandarach nakreślone jest literami ognistemi hasło, pod którym walczyli niegdyś bojownicy polscy:

Za naszą i Waszą wolność!

Precz z polskim rządem obszarników i kapitalistów!

Precz z bratobójczą wojną!

Niech żyje pokój między ludami pracującemi Polski i Rosji.

Niech żyje Wolna Polska robotniczo-włościańska!

Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy Rad robotniczych, włościańskich, czerwonoarmistowskich i ludu kozackiego.

Moskwa, 7 maja 1920 r.

WOJNA NIE NARODOWA A KLASOWA.

Burżuazja polska chce za wszelką cenę przedstawić obecną wojnę Polski burżuazyjno-obszarniczej z Rosją Sowiecką, jako jeden z momentów odwiecznego sporu polsko-rosyjskiego. Przeto prasa polska, odezwy rządu i wypowiedzenia się odpowiedzialnych działaczy Sejmowych upiększone są zawsze w gromkie frazesy patrjotyczne o obronie ojczyzny, o zniesieniu krzywd wiekowych i t. p. Słowem wojna polsko-rosyjska jest według zdania burżuazji polskiej wojną narodową, wyzwoleńczą!

W rzeczywistości jednak jesteśmy świadkami i uczestnikami nie wojny narodowej, lecz wojny klasowej.

Burżuazja polska nie walczyła z Rosją wówczas, gdy carat, biurokracja i pomieszczycy rosyjscy prowadzili antypolską politykę, wynaradawiającą. Wysługiwała się caratowi, liżąc z psią pokorą łapę byle gubernatora „Prywislinskowo kraja", ofiarowywała przez usta swych przedstawicieli w Dumach pomoc caratowi w zdławieniu ruchu rewolucyjnego proletarjatu polskiego.

Niecne swe czyny upiększała wówczas, jak i dziś frazesami patrjotycznemi: dla dobra ojczyzny trza z pokorą znosić, gdy byle stupajka w pysk bije. Bowiem interesy burżuazji polskiej zgodne były z interesami kapitału rosyjskiego, z panowania caratu ciągnęła ona zyski krociowe.

Dziś w Rosji lud roboczy włada i panuje. Dziś burżuazja przenieść się może i do jej własnego kurnika „niepodległego".

Więc choć wyłącznie dzięki rewolucji rosyjskiej zdołała ona odzyskać niepodległość i własne państwo, choć lud roboczy Rosji nieraz i nie dwa razy stwierdzał, iż z Polską wojować nie chce,—burżuazja polska wojnę wszczęła, prowadzi i zgodnie z interesami kapitału międzynarodowego chce spełnić misję—żandarma Europy!

Wojna z Rosją Sowiecką jest programem burżuazji polskiej w zakresie polityki zewnętrznej, jak walka z robotnikiem polskim jest jej programem w polityce wewnętrznej.

Więc wojna obecna nie jest wojną narodową, a wyrazem walki klasowej: burżuazji polpolska zysków z rynków wschodnich ciągnąć nie może. Dziś zaraza rewolucji robotniczej skiej przeciw klasie robotniczej i Rosji i Polski.

Rozumie to lud roboczy Rosji. Zwraca się więc w odezwie swej do robotników, chłopów i żołnierzy polskich, by raz jeszcze stwierdzić, że nie przeciw ludowi pracującemu Polski, a przeciw burżuazji zaborczej i chciwej narzuconą wojnę zmuszony jest prowadzić.

Żołnierze Polscy! Wy, którzy tym polskim ludem pracującym jesteście, nie pozostaniecie przecież biernym narzędziem w rękach sprzedajnej i podłej burżuazji polskiej, krwią waszą i potem zdobywającej zyski i bogactwa.

GRABARZE SAMYCH SIEBIE.

Żołnierz polski walczył o ojczyznę. Tak przynajmniej twierdzili oficerowie, rząd, księża. Tak pisała każda gazetka, wydawana przez burżuazję dla ogłupiania ludu. Nawet „czerwona" socjalistyczna prasa od P. P. S.—u wiernego psa burżuazji i najjaśniejszego naczelnika i ta krzyczała, że żołnierz polski winien zabijać robotnika i chłopa rosyjskiego „ku chwale ojczyzny".

A gdzie są granice tej ojczyzny?

Pytał o to legjonista i poznaniak, gdy przelewał w boju swą krew, gdy od granic Polski w walkach z Armją Czerwoną odszedł na dziesiątki i setki wiorst od kraju gdy złożył w darze kapitalistom krwią robotniczą zalane miasta Wilno, Mińsk, Mozyrz, gdy doszedł hen nad Berezynę.

Już minął kresy znalazł się na terenie gdzie ludność dokoła jest tylko białoruska, bądź rosyjska lub ukraińska, a Polski i ducha nie widać!

Ale walczyć kazali panowie dalej. Teraz to nie o nową ojczyznę, tą „wolną i niepodległą", która jest rajem dla paskarzy, obszarników i kapitalistów, ale o granice 1772 roku. Zachciało się szlachcie i Piłsudzkiemu, takiej właśnie Polski, kiedy to dziedzice siedzieli na grzbiecie miljonów ludu rosyjskiego, ukraińskiego i białoruskiego i z potu ich żyli.

Mało im niewoli własnego ludu, jego biedy i nędzy, trzeba im więcej, coraz więcej majątków, ziemi i niewolników, aż do granic 1772 roku—nie inaczej.

O te granice miał żołnierz polski znów pójść naprzód na rozkaz kanalji oficersko-obszarniczej.

I po wielkich blagach o ofenzywie czerwonej Armji, które miały obudzić ducha patryotycznego w żołnierzu pchnięto armję polską, zajęcia do Ukrainy.

Czego tam szukają burżuje polscy?

Robotnik i chłop ukraiński wyzwolili się niedawno od krwiożerczego gienerała carskiego Denikina, wyrzucili precz chłystka Petlurę i stworzyli władzę socjalistyczną robotniczo-włościańską władzę. Zaczął budować lud pracujący Ukrainy na zasadach komunistycznych porządek państwowy bez burżuazji i obszarników których posłał do wszytkich djabłów.

Ale panom polskim, oficerskiej hołocie to spać nie daje, wszak robotnik, parobek i chłop w Polsce mogą tak samo zrobić, i ich również wyprawić do Kołczaka i Denikina.

Więc huzia na Ukrainę! Znów więc leje się krew strumieniem, giną setkami i tysiącami żołnierze ku uciesze i radości wściekłej burżuazji kuchwale oficerskiego marszałka.

Idą wciąż dalej wgłąb—zajmować Wołyń, Podole, Kijów na rozkaz krwiożerczego rządu z Najjaśniejszym na czele.

Mówią żołnierzowi, że idą „wyzwalać Ukrainę". A potem to może i Moskwę, Petersburg.

Każdy, kto ma głowę na karku rozumie, że to awantura, że żołnierz polski nie ma o co tam walczym.

Ale kogo bóg chcę zgubić, temu rozum odbierają—mówi stare przysłowie. Tak samo z burżuazją polską. Kupi ona sobie napaścią na Ukrainę grób.

Spotka ją nietylko odpór należyty Czerwonej armji, wszystkich robotników i włościan całej Sowieckiej Rosji i Ukrainy spotka ją świadomość żołnierza polskiego, który przejrzy i zobaczy dokąd zaprowadzili go właściciele worka pieniężnego z ich rządem.

A wtedy bagnet żołnierza polskiego uderzy nie tam, gdzie każą oficerowie, lecz rzeczywistego wroga ludu pracującego Polski w pierś, obszarniczo-kapitalistycznej bandy, winowajców wojny i wszystkich nieszczęść mas pracujących.

Burżuazja, która każe iść żołnierzowi polskiemu na Ukrainę, sama idzie do swego rychłego końca.

Nastąpi on prędzej, niż ona się spodziewa.

NAD PRZEPAŚCIĄ.

Żołnierz polski, krew przelewający w obronie „ojczyzny", nie zdaje sobie najczęściej sprawy, jakie są koszty polityki zagranicznej rządu polskiego, i jakie ma widoki przed sobą dalsza gospodarka chciwej, nienasyconej, ale i niemyślącej o jutrze burżuazji polskiej.

Oczywiście nas o to nie boli głowa, że polska obszarnicza idzie w ślady zbankrutowanych albo bankrutujących państw kapitalistycznych. Polska burżuazyjna nie stanowi wśród nich wyjątku, w niej tylko więcej niż gdzieindziej rzucają się w oczy oznaki zgnilizny i jedynie okoliczności przypadkowe sprawiają, że krach nie nastąpił jeszcze. Pomoc Antanty bowiem ratuje go jeszcze na chwilę.

Chwilowe powodzenia wojenne nie mają znaczenia, jeśli brak sił wewnętrznych. Niemcy, potężniejsze niż Polska zdławiły się Ukrainą. Francja, kto ra „pobiła" Niemcy bankrutuje obecnie i nie jest w stanie z Niemiec spodziewanych korzyści osiągnąć.

Stan Polski pod względem finansowym jest bliski katastrofy. Tylko półgłówki z obozu drobnomieszczańskiej i chłopskiej „demokracji", tylko naiwni socjalpatrjoci z P. P. S. mogą wierzyć, że Antanta wiecznie będzie popierała kredytem zaborczą politykę polską. Ameryka i Anglja już się wycofały z interesu. Tylko „rycerska Francja" uprawia w dalszym ciągu hazard niesłychany, rzucając krocie swym najmitom, bo niema rady, bo jest zarżnięta, jeśli nie odzyska swych lichwiarskich kapitałów, utopionych beznadziejnie dla celów podobnych w carskiej Rosji. Lecz i we Francji rozlegają się głosy rozsądku—długi tego „mocarstwa" wszak doszły już do 400 miljardów franków (przed wojną—27 miljardów).

Polskę tymczasem ratują jeszcze pożyczki zagraniczne Zguba ją czeka gdy dopływ ich nagle skończy się.

Państwo utrzymuje olbrzymią armję: w armji tej traci zdrowie i siły, ginie robotnik i chłop polski, odrywa go ona od ogniska rodzinnego, rodzina jego ginie z nędzy i głodu. Ale armja karmi dostawców, paskarzy, obszarników, jenerałów i oficerów, urzędników łapowników, żandarów, prostytutki i całą sforę fagasów jaśniepańskich.

Jeśli armji nie będzie z czego utrzymać cały gmach runie!

Armja to najważniejsza część wydatków państwa polskiego, a jak te wydatki w sumach ogólnych wyglądają, niech obrazkiem będzie to, co przekładał niedawno w sejmie polskim minister finansów pan Grabski.

Prasa burżuazyjna trąbi za panem Grabskim, że wzrost wydatków nie jest tak szybki, jak to niedawno sam pan minister polski mówił. Bije się w piersi i oświadcza dosłownie: „To, co było brane na kredyt, to było niejako ukryte w ciągu poprzednich 9 miesięcy. Nie 15, lecz 45 miljardów wówczas wydaliśmy, przepomnieliśmy o 30 miljardach franków i dolarów, które Antanta wspaniałomyślnie ofiarowała nam, jako pożyczkę".

Ile wydatków zostanie ukrytych w obecnym okresie 9 miesięcy, o tym nie mówi pan minister Grabski.

Za pożyczki zagraniczne Polsce wojną zniszczonej, dostarczono przy pośrednictwie oficerów francuskich, którym rząd polski szczodrze płaci wszystkim, co życie ich może umilić, szampana, koronki i przeróżne frykasy francuskie. Za pożyczki cudzoziemskie rząd pachołków kapitalizmu międzynarodowego otrzymał trochę środków żywności dla podkarmienia i chwilowego uspokojenia wynędzniałych mas ludowych, i wreszcie—broń i środki zniszczenia do walki z robotnikami i chłopami Polski, Białorusi, Ukrainy i Rosji Sowieckiej oraz wszystkich tych krajów, gdzie tylko żandarmi polscy będą mieli do zaprowadzenia „porządek"

Na pokrycie wydatków swego państwa nie obciąża się podatkami burżuazja polska: nawet pożyczki chętnie nie udzieli. Podatki i daniny ukryte płaci chłop i robotnik polski—w opłatach i cłach przeróżnych. Płaci je niesłychanym wzrostem cen, a taki musi być skutek powodzi marek papierowych, które obficie wypuszcza rząd, nic nie mając do stracenia: wszakże to jego ostatnia deska ratunku

Polityka gwałtów i zaborów jest rzeczą kosztowną. Przypłaciło ją już ruiną niejedno państwo burżuazyjne, inne stoją nad przepaścią. Nad przepaścią również stoi Polska szlachecka i burżuazyjna, twór przegniły wojny imperjalistycznej.

Nowe awantury wojenne pchają ją do tej przepaści. Rewolucja robotnicza przyśpieszy nieuniknioną zgubę burżuazji i otworzy przed ludem roboczym Polski drogę do twórczej przyszłości, wytworzy ona związek bratni z ludami, od których chce go oddzielić dzisiejszy rząd polski

St. B.

OBRONA REWOLUCJI.

Od porażek do zwycięstwa.

Pankowie polscy kamraci bandytów wszelkiego rodzaju: Bałachowiczów i Bredowów, Petlurów i Siemieniuków—ruszyli rozbojem na ziemie Sowieckie. Na propozycje pokojowe rządów Sowieckich odpowiedzieli obelgą, wykorzystawszy jedynie, czas na zeŚrodkowanie sił, na podkupywanie zdrajców sprawy ludowej.

Sukces odnieśli na południu niebylejaki. W ciągłych utarczkach, korzystając z każdego rubieża niemal, z każdego strumyka i pagórka, walczyły wojska czerwone, a jednak ustąpić musiały wobec przewagi sił. Upadł wreszcie Kijów, Czerwona armja na lewy brzeg Dniepru odeszła. Święcuje więc trjumf klika białogwardzistów, roztrąbując swe zwycięstwo.

Zbyt wcześnie! Nie zna niespożytej energji ludu rewolucyjnego burżuazja polska. Krótką pamięć mają białogwardziści, skoro zapomnieli o losach Judienicza, co o kilka zaledwie staj od Piotrogrodu kark sobie skręcił, o śmierci kacyka syberyjskiego Kołczaka, niegdyś panującego nad Wołgą, o wyniku nie mniej nieudatnego najazdu białogwardzisty Denikina.

Humbug Piłsudzkiego sromotnie się skończyć musi, drogo burżuazja zapłaci za krew ludu polskiego i rosyjskiego, co braćmi sobie być powinni, a obecnie za przyczyną burżuazji krew przelewać muszą.

Przez porażki stale zdąża proletarjat do zwycięstwa. Nieuniknione zwycięstwo ludu roboczego Rosji otworzy oczy i tym żołnierzom polskim, co wierzą jeszcze burżuazji. Wzniosą i oni czerwone sztandary i obalą rządy burżuazji.

Zdzisław Szeryński.

Karabin w ręku robotnika jest najlepszą gwarancją jego wyzwolenia, gdy w pierś burżuazji rodzimej jest skierowany.

SPRAWY ŻOŁNIERZA POLSKIEGO.

Zgoda hajdamacka.

Walczyli ci długo burżuje polscy z Petlurą i jego bandami. Krzyku narobili coniemiara, boć wróg był zawzięty. Pewnikiem pamiętacie jak to wyzywali od ostatnich urkaińców i ich atamanów, pamiętacie strumienie krwi, którą przelał otumaniony nacjonalizmem chłop polski i ukraiński pod Lwowem.

Heca nacjonalistyczna trwała dopóty, dopóki nie zbliżył się wróg wszelkiej burżuazji najstraszniejszy czerwonoarmista, który już wygarbował fest plecy petlurowców, a juści wygarbuje i plecy wszelkie inne, jeśli się niepotrzebnie podstawią, a więc i te, z któremi teraz z taką zuchowatością burżuje polscy włażą na Ukrainę Tedy burżuazja polska i ukraińska odrazu podały sobie ręce do zgody, zapomnieli o wzajemnych przeztępstwach, o morderstwach, dokonywanych na przeciwniku i na ludności spokojnej, nie bacząc, gdzie polak, gdzie ukrainiec, jeno skrwawionemi łapami po mapach granice rysują, a w jedno się zamienili pospólnie.

Petlura i inni bandyci siedzą w Warszawie za pan brat z Piłsudskim z honorem wielkim przyjmowani, hrabiowie rozmaici polscy przemalowują się na ukraińców, hrabia Tyszkiewicz niby jaki Hryćko nawet w poselstwie od Petlury pędzi do burżuazji zagranicznej.

No! Żołnierzu polski, co Cię tak jak bydło na rzeź pędzili na takiego jak Ty ogłupionego ukraińca, co powiesz o nowym sprymierzeńcu? Czy już Cię rany z pod Lwowa palić przestały?

Czy zrozumiałeś, że rany te, a śmierć wielu Twoich kolegów, dla dobra wyzyskiwaczy, przez ich złość wzajemną Tobie przypadły w udziele?

A jeśli rozumiesz, to czuj duch! Bo pędzą Cię dziś już nietylko w interesie burżuja polskiego, ale i ukraińskiego, z którym wczora jeszcze walczyłeś, niby to jak z wrogiem. Zapamiętaj to sobie, że Twój wróg to wszelka burżuazja, że każdy świadomy swego celu, robociarz, bijący dziedzica i fabrykanta, to prawy i pewny druh i współtowarzysz, przeciwko któremu walczyć grzech.

Pluń w puchy, a mocniej w garści karabin ściśnij, jeno zmierz się z tym, co kajdany ci gotuje—z burżuazją polską i ukraińską, czy jaką by tam inną jeszcze gwarą gwarzyła, a mowa mówiła. Przeciwko nim siły zbierz, a uderz śmiało. Jak padną—to wówczas dopiero wolność, a szczęście wspólne nastanie

Zetrzemy wszelkie granice, każdemu wolność mowy i ducha zostawimy, robociarz i chłop będzie u siebie w domu panem, a nie będą nim rządzić jak szare gęsi burżuje.

Piorun.

„Precz z wojną imperjalistyczną"

„Niech żyje pokój z republiką Sowiecką!"

Rzucajcie front! Żołnierze polscy!

Łączcie się z robotnikami miast i wsi Polski!

Skierujcie broń przeciwko sprawcom wszystkich Waszych nieszczęść — przeciwko najbardziej spodlonej burżuazji, przeciwko burżuazii polskiej!

Nie bądźcie Kainami!

CO SŁYCHAĆ W POLSCE?

Jak pracuje Sejm?

Sejm obecny, obrany był jako sejm ustawodawczy, to znaczy miał opracować konstytucję państwa polskiego. Tymczasem rok już z górą minął, a „wysoka izba" nie spełnia i nie ma zamiaru widocznie spełnić nawet swego elementarnego zadania. Ot przykład: 21 kwietnia Komisja Konstytucyjna Sejmu rozszerzała sprawę wyborów do ciał samorządowych; posłowie rajcowali, lecz żadnej decyzji nie powzięli, decydując „narazie" sprawę wyboru do ciał samorządowych w projekcie konstytucyjnym ominąć!

Zgorszony Kurjerek Poranny pisze, że „wogóle praca Komisji Konstytucyjnej idzie drogą raka, niby się posuwa a właściwie cofa".

Cóż więc Sejm ten Sejm, który miał być przedstawicielstwem całego narodu polskiego robi? spyta się zdziwiony czytelnik!

Nic! Bierze pieniądze, oszukuje lud pracujący i gada, gada, gada...

Lud roboczy Polski już nie zwraca uwagi na tych oszustów sejmowych, ale nie dość tego, należy całą tę zgraję wraz z jej rządem rozpędzić na cztery wiatry, zaś własne rządy i własne przedstawicielstwo: Rady delegatów ustalić. Wówczas nie będzie gadania, a praca nad polepszeniem dobrobytu ludu pracującego.

Rządy sądów doraźnych.

Psuje się cosik w państwie burżuazji polskiej.

Narodowe rządy kapitalistów i obszarników, sprawowane za pomocą oprawców ludu—żandarmów poczynają uczyć rozumu nawet chłopa ze wschodniej Galicji, który je dotychczas cierpliwie znosił.

W pow. Kossowskim, gminie Zabie wieśniacy napadli uzbrojeni na patrol żandarmów, zabijając dwuch. Napady powtórzyły się dwukrotnie.

Wobec tego delegat generalny rządu we Lwowie ogłosił w „Gazecie Lwowskiej" z dn. 21 kwietnia obwieszczenie że w powiatach Swiatyń, Korodenka, Kossów, Kołomyja i Peczeniżyn wprowadzone zostają sądy doraźne, które wyrokami śmierci karać będą chłopów za rozruchy, zebrania przytym wszelkich zbiegowisk (t. j. prawa zbierania się ludowi dla omówienia swych spraw) oraz grozi karą śmierci tym, którzy „winnych" ukrywać będą.

Taką jest wolność ludu wiejskiego w wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej.

W ROSJI REWOLUCYJNEJ.

Tow. Trockij w Smoleńsku.

(Garść wrażeń).

Uznany wódz siły zbrojnej proletarjatu rewolucyjnego zawitał do naszego grodu.

Na szóstą popołudniu strumienie rzesz ludzkich popłynęły na plac Smirnowa, zwarł się tam las proporców czerwonych i w morze głów zlały się potoki.

Ale oto i Trockij witany hymnem zwycięstwa — dźwiękami Międzynarodówki. Wskakuje na automobil przemawia:

— Długą cierniową była droga proletarjusza rosyjskiego do wolności. Zewsząd czyhał nie dobity wróg — złośliwa burżuazja. Kolejno rozbiliśmy jednak wszystkich od „uczrediłkowców", z czechami w straży przedniej — do Denikina włącznie.

Na horyzoncie jaśnieje już słońce wolności i zwycięstwa. Jedna tylko plama na nim widnieje. Tą plamę trzeba zetrzeć. Niedość bowiem, że gnębią jaśnie wielmożni panowie polscy robotnika i chłopa w swym kraju, niedość, że opanowali znaczną część Litwy i Białej Rusi. Obecnie krwawe swe szpony wyciągnęli po Ukrainę Sowiecką. Zdobyli Owrucz i Żytomierz, owładnęli nawet Kijowem Czerwonym—stolicą zwycięskiego proletarjatu ukraińskiego.

Nie wrogiem oczywiście, lecz sprzymierzeńcem i druhem najserdeczniejszym poczytujemy polskiego robotnika i chłopa cały ten gnębiony przez rodzimą burżuazję lud roboczy.

Tymbardziej więc obowiązkiem jest naszym wytężyć wszystkie siły by bezczelnego szlachciurę polskiego obalić, pomódz proletarjatowi Polski uwolnić się z dybów niewoli politycznej z oków wyzysku burżuazyjnego.

Następnie tow. Trockij wskazuje na próby Rosji Socjalistycznej zawarcia pokoju z burżuają polską; pomimo bowiem wstrętu do kanalji pasożytniczej, zbyt cennym jest pokój dla odrodzenia ekonomicznego Rosji Sowieckiej dla pracy nad przebudowywaniem imperjum carskiego w społeczeństwo komunistyczne. Próby spełzły na niczym. Ordynarne i głupie wymysły, bezwstydne propozycje były odpowiedzią.

Podczas, gdy na innych frontach, po zmieceniu wrogów, odstawiliśmy na bok karabin i szablę i do pracy twórczej stanęliśmy z młotem i oskardem, pługiem i rydlem, na froncie Zachodnim przeciwnie — mocniej musimy ująć karabin w dłonie zmęczone, naostrzyć bagnety, równym szeregiem, w którym nikogo zabraknąć nie może, ruszyć na pół bitewnych rozłogi po zwycięstwo!

Przysłowie powiada: P a n y d i e r u t' s i a, a 'u c h ł o p ó w c z u b y l e t i a t. Czas, by odwróciła się karta dziejów i w Polsce. Czas, by poleciały nie chłopskie, lecz szlacheckie czuby, i nietylko czuby, ale wraz z nimi i łby gnębicieli ludu polskiego. Czas, by wyzyskiwaczy osadzić, a ludowi polskiemu w ciężkiej jęczącemu niewoli pomódz w walce o władzę.

Tow. Trockij kończy swe przemówienie wezwaniem do smoleńszczan, by, stanowiąc straż przednią komunizmu, przykładem służyli Rosji Sowieckiej w walce z najeźdźcami Zachodu.

W odpowiedzi — przedstawiciele organizacji miejscowych — mówcy zapewniali, że wezwanie Ludowego Komisarza do spraw wojny znajdzie gorący oddźwięk w sercach rewolucyjnego proletarjatu, że robotnicy, włościanie, czerwonoarmiści i wszyscy pracownicy Rosji Sowieckiej wytężą zgodnie siły, by unicestwić dradzieckie zakusy wstecznictwa polskiego.

W tym też duchu zaproponowaną rezolucję jednogłośnie przez dziesiątki tysięcy zebranych na placu przyjęto.

Z. S.

Z ZAGRANICY.

Bunt żołnierzy w Wersalu.

W „silnej" Francji, która przysyła do Polski moc karabinów, armat, pocisków, aby tylko burżuazja polska jaknajwięcej robotników i chłopów polskich na rzeź bratobójczą pchnąć mogła, nie jest spokojnie.

Żołnierze francuscy, zmęczeni długoletnią wojną, coraz bardziej sobie uświadamiają, że walczyli za interesy burżuazji i obecnie walczyć i nawet służyć nadal w wojsku nie chcą. Oto donosi „Petit Parisien" z dn. 18 kwietnia: „Żołnierze poboru 1918 roku, zaczęli rozpowszechniać wczoraj w Wersalu odezwy o charakterze przeciw wojennym. Zaszły poważne starcia. Dwuch kapitanów, którzy probowali uspokoić powstałych żołnierzy, zmusili oni groźbami do odwrotu. Oficer, który zobaczył w pośród manifestantów żołnierzy swej kompanji i chciał ich aresztować, został ciężko zraniony w głowę. Do późnej nocy po mieście krążyły patrole".

Żołnierz polski również zrozumie, że burżazja polska w swych interesach posyła go na wojnę przeciw Rosji i Ukrainie Sowieckim. A gdy zrozumie, pojdzie w ślady rewolucyjnych żołnierzy francuskich, porzuci front, obali rządy burżuazji i do dom wróci aby pracą pokojową się zająć.

Robotnicy Niemiec nie złożyli broni.

Robotnicy Zagłębia Ruhr zmuszeni do chwilowego ustąpienia przed wojskami burżuazji, nie złożyli broni. Prasa niemiecka donosi, że czerwona gwardja zbiera siły, aby ponownie do walki z burżuazją wystąpić. Groźna postawa robotników przyprawia o strach burżuazję i jej sługusów. Administracja kopalń żąda przysłania wojsk dla obrony od oczekiwanych zaburzeń.

Robotnicy Niemiec nie ulękną się niczego. Gdy nadejdzie chwila stosowna wystąpią zbrojnie i władzę w swe dłonie ujmą.

Socjaliści Szwajcarji wstępują do Komunistycznej Międzynarodówki.

Korespondent „Tempsa" donosi z Bernu, że Centralny Komitet Szwajcarskiej partji Socjalistycznej 20 głosami przeciw 18 zdecydował o przyłączeniu się partji do Komunistycznej Międzynarodówki.

„M Ł O T" jest do nabycia dla żołnierzy polskich bezpłatnie w okopach Armji Czerwonej.

Drukowano w II-giej drukarni Smoleńskiej Rady Gospodarki Ludowej. Redakcja: Kolegjum Redakcyjne.